



W NUMERZE



str. 3

► **Pamiętajmy o naszych tradycjach**

- Z punktu widzenia mieszkańca Chorzowa, którym jestem od urodzenia, niezwykle ważne jest to czy jest tu czysto i bezpiecznie, czy samorząd ułatwia prowadzenie działalności gospodarczej, czy wspiera przedsiębiorców, którzy tworzą miejsca pracy? Pod tym względem nie jest najgorzej. Chociaż uważam, że mogłoby być nieco lepiej - mówi Krzysztof Szulc z Ruchu Autonomii Śląska.



str. 6

► **Pomoc dla Pawełka**

W imieniu rodziców Pawełka, zwracamy się do naszych czytelników z prośbą o pomoc w zdobyciu środków finansowych na jego leczenie i rehabilitację. Będziemy wdzięczni za przekazanie każdej, nawet niewielkiej kwoty. Pieniądze można przekazać za pośrednictwem Fundacji „Zdążyć z Pomocą” - ul. Łomiańska 5, 01-685 Warszawa - dokonując przelewu na nr konta: 41 1240 1037 1111 0010 1321 9362 z dopiskiem: Paweł Surma. Za zrozumienie i pomoc w uzyskaniu funduszy na leczenie niepełnosprawnego Pawełka, z całego serca dziękujemy.



Podwójna promocja

Podczas kontroli komisji rewizyjnej rady miasta, dotyczącej przestrzegania procedur zamówień publicznych, dopatrzone się szeregu nieprawidłowości w funkcjonowaniu referatu promocji chorzowskiego urzędu miasta. Wiele wskazuje na to, że w trakcie realizowania zamówień publicznych popełniono przestępstwo polegające na wyłudzeniu ponad 35 tys. zł.

więcej na str. 4-5



internet dla Ciebie, Twojej Rodziny i Firmy

dwa miesiące gratis

tel. 605 606 476

669 873 588

www.graficom.pl

INFORMATOR KULTURALNY

Chorzowskie Centrum Kultury

- 14.09. godz. 16:00 i 17:15 / Maluch i muzyka / muzyka, dźwięk i ruch według sprawdzonych metod amerykańskiego instrumentalisty i badacza rozwoju muzycznych zdolności E.E. Gordona / zajęcia skierowane dla dzieci do 6 roku życia / bilety: 20 zł.
- 18.09. godz. 18:00 / Bez jednego drzewa las lasem zostanie / projekcja filmu dokumentalnego w reżyserii Dagmary Drzazgi / więcej informacji pod nr tel.: 32 349 78 69.
- 20.09. godz. 18:00 / Randka w ciemno na dwie pary / Spektakl komediowy z udziałem Małgorzaty Potockiej, Alicji Kwiatkowskiej, Dariusza Kordeka i Michała Milowicza / bilety: 50 i 60 zł.
- 23.09. godz. 19:00 / Inne granie / Cykl koncertowy Chorzowskiego Centrum Kultury, w którym prezentują się młode, interesujące zespoły z kręgu muzyki alternatywnej / bilety: 7 zł.

Starochorzowski Dom Kultury

- 17.09. godz. 18:00 / Arie spod familoka / satyryczno - wokalny program Mariana Makuli / bilety: 10 zł – 15 zł.

Sztygarka

- 14.09. godz. 18:00 / MonkeyJunk / kanadyjska grupa określająca swoją muzykę jako połączenie „swamp R&B, soul boogie i pościelowego funk'u” już w najbliższą niedzielę wystąpi w Sztygarkowym Klubie Muzycznym Tlenownia.

Górnośląski Park Etnograficzny

- 14.09. / Dożynkowy plon niesiemy / prezentacja zwyczajów dożynkowych z udziałem zespołów folklorystycznych, pokazy i warsztaty dotyczące żniw, prac młynarskich i piekarskich z wykorzystaniem dostępnych maszyn i urządzeń.
- 21.09. / Przegląd Folklorystyczny „WICI” oraz „Wiejska gra terenowa”.

Leśniczówka

- 16.09. godz. 20:00 / Koncert na dużym ekranie / The Freddie Mercury Tribute Concert / występ wolny.
- 19.09. godz. 18:00 / Chaos Is Coming Tour / koncerty kapel black i death metalowych z Polski, Czech, Niemiec oraz Meksyku / bilety: 30 zł.

Teatr Rozrywki

- 13 – 18.09. / Dumrul Szalony / spektakl w reżyserii Yücel'a Erten'a stanowi część „Księgi Dede Korkuta” – anonimowego eposu sprzed tysiąca lat, rozpowszechnionego wśród ludów tureckich.
- 19 – 21.09. / Skrzypek na dachu / mądra, zabawna i wzruszająca opowieść o losach żydowskiej rodziny z małej Anatewki – wsi głęboko schowanej w carskiej Rosji.
- 17 – 18.09. / Wariat i zakonnica / spektakl będący próbą uchwycenia ducha Witkacego przez przytamt współczesności / więcej informacji pod nr tel.: 32 346 19 31.

Miasto w obiektywie

► W poprzednim numerze informowaliśmy Was o postępach trwającej rewitalizacji Parku Hutników. Podczas naszej wizyty w tym uroczym miejscu pytaliśmy mieszkańców o ich opinie na temat dotychczasowych efektów przeprowadzanych tam prac. Jednym z naszych rozmówców był Pan Grzegorz, który skarżył się, że przed remontem Park Hutników był siedliskiem okolicznych degeneratów. Jego zdaniem modernizacja przyczyniła się do zniwelowania tego zjawiska. Jak widać na załączonym obrazku, amatorzy trunków wszelakich, w Parku Hutników czują się obecnie równie dobrze jak dawniej.

TB



fot. TB

Chorzów dawniej i dziś

Hotel Graf Reden



fot. Jan Węchlich

► Budynek wzniesiono w 1900 roku, według planów wykonanych w roku 1898 przez Ottona Mueckego. Franz Oppawsky, inwestor żydowskiego pochodzenia, założył tu ekskluzywny Hotel Graf Reden, w którym odbywały się wielkie bale karnawałowe, walki bokserkie, zawody szachowe, a także gościnne przedstawienia teatralne i operowe.

Trzypiętrowa secesyjna kamienica z poddaszem wyróżniała się bogatą, lecz subtelną ornamentyką wokół okien oraz charakterystycznym narożnym wykuszem zakończonym strzelistym stożkowym hełmem. Umieszczono w nim typowe akcenty regionalne - rzeźby przedstawiające górnika i hutnika. Hotel kosztował ponad pół miliona marek, był skanalizowany, dysponował centralnym ogrzewaniem i linią telefoniczną. Mieścił 23 pokoje gościnne i wielką salę gastronomiczno - estradową.

Kilka lat później poszerzono go o jedną oś w elewacji reprezentacyjnej, a w latach 1921-1922 przebudowano salę teatralną, otwierającą się na ekskluzywną restaurację. W podziemiu raczono się winami i piwami ze śląskich browarów. Po wojnie, w roku 1947, budynek przestał pełnić funkcję hotelu - został w nim otwarty Centralny Dom Hutnika, który w póź-

niejszym okresie przekształcono w Dom Kultury Huty „Kościusko”. W 1976 roku powstał pomysł stworzenia Music-Hall. Dom Kultury został przekształcony w siedzibę teatru oraz studio telewizyjne TVP. Prace adaptacyjne okazały się niezwykle kosztowne. W wyniku politycznych i finansowych zawirowań modernizacja podjęta w 1978 roku zakończyła się dopiero siedem lat później.

Music-Hall był mieszanką rewii, varieté i musicalu, połączonych z recitalami gwiazd. Plany repertuarowe były imponujące: 250 przedstawień rocznie, w tym trzy premiery rewii, musical, a co miesiąc - nowe show. Uroczyste otwarcie i pierwszą premierę dla publiczności odwiekano z roku na rok. W końcu nadszedł rok 1981, kiedy to zawierucha społeczno - polityczna wstrzymała wszelkie prace. Na szczęśliwy finał trzeba było jeszcze poczekać. Ostatecznie w połowie lat 80. zapadła decyzja, aby telewizyjny Music-Hall przekształcić w Teatr Rozrywki. Tak oto w 1984 roku narodziła się jedna z najciekawszych obecnie scen teatralnych w Polsce.

Pięć lat temu Teatr Rozrywki przeszedł generalny remont. Ukłonem w kierunku historii było pozostawienie „odkrytej”, ceglanej ściany dawnego Hotelu Reden. Można ją zobaczyć w pobliżu szatni dla widzów. Budynek szczyć się bogatą ornamentyką architektoniczną. Obecnie widownia Dużej Sceny posiada 582 miejsca siedzące, natomiast Mała Scena zaprojektowana została na 100 osób. Grywane są tu przede wszystkim musicale oraz widowiska muzyczne, uzupełniane o tytuły komediowe i dramatyczne.

Tomaz Breguła w oparciu o:

„Zeszyty Chorzowskie”, Zbigniew Kapala „Stąd do Broadwayu. Historia Teatru Rozrywki w Chorzowie”, Krzysztof Karwat „Teatr Rozrywki w Chorzowie- zarys działalności 1984-2000”, Andrzej Linert

Pamiętajmy o naszych tradycjach

Rozmowa z Krzysztofem Szulcem z chorzowskiego koła Ruchu Autonomii Śląska.

► Po ostatnich wyborach w naszym mieście wiele się zmieniło. Jak ocenia Pan te niespełna cztery lata prezydentury Andrzeja Kotali?

Trudno jest mi jednoznacznie oceniać zarówno rządu obecnego prezydenta jak i poprzedniego. Jeżeli wziąć jednak pod uwagę deklaracje wysuwane podczas kampanii wyborczej z 2010 roku, można wywnioskować, że coś ewidentnie poszło nie tak. Obiecanego stadionu nie ma, obwodnicy też, rynek jaki jest, każdy widzi... Natomiast z tego co mi wiadomo, sprawy związane ze zwiększeniem bezpieczeństwa w mieście, takie jak system monitoringu miejskiego, nadal czekają na realizację. Nie zapominajmy jednak, że prezydent nie ma większości w radzie, co pewnie nie ułatwia mu zarządzania miastem. Z punktu widzenia mieszkańca Chorzowa, którym jestem od urodzenia, niezwykle ważne jest to czy jest tu czysto i bezpiecznie, czy samorząd ułatwia prowadzenie działalności gospodarczej, czy wspiera przedsiębiorców, którzy tworzą miejsca pracy? Pod tym względem nie jest najgorzej. Chociaż uważam, że mogłoby być nieco lepiej.

Współpraca z prezydentem i radą miasta układała się w tym czasie dobrze?

Organizujemy dużo imprez, nie tylko związanych stricte z działalnością RAŚ. Są to turnieje piłki nożnej, tenisa, konkursy fotograficzne, wystawy oraz prezentacje historyczne czy pokazy filmów. Dotychczas nie zdarzyło nam się by miasto nie udostępniło nam potrzebnych pomieszczeń czy nie pomogło przy organizacji jakiegoś wydarzenia. Jesteśmy organizacją, która swoją działalność opiera głównie na składkach członków. Nie dostajemy żadnych dotacji. Koło chorzowskie RAŚ nie starało się nigdy o wsparcie finansowe miasta. Mamy świadomość, że ta koldra budżetowa Chorzowa jest przykrótka i nie chcemy jej przeciągać w swoją stronę. Uważam że poprzez sprawną organizację i bezinteresowne działanie ludzi, można wiele zdziałać. Trzeba tylko chcieć.

Od wielu lat prowadzicie również akcje propagujące naszą historię, gwarę i tradycje. Mimo to można zaobserwować, że ta wiedza z roku na rok coraz bardziej zamiera.

Niestety w znacznej mierze tak jest. By coś pod tym względem zmienić, potrzebne jest wsparcie ze strony państwa. Tutaj napotykamy na przeszkodę. Pierwszy przykład z brzegu: suma środków jakie otrzymuje z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa

Narodowego województwo mazowieckie to 450 mln zł. Kwota przeznaczona na województwo śląskie to tylko 11 mln. Śląska kultura i dziedzictwo zostały przez nich „wycenione” bardzo nisko. Nasza odrębność etniczna i kulturowa powinna być wspierana, podkreślana i wyróżniana - tak jak to ma miejsce w cywilizowanych krajach. Tymczasem jest wypierana na przasnio - kabaretowy margines. Mimo wszystko można zaobserwować, że godka powolutku się odradza. Teraz jest na to moda dzięki organizacjom takim jak nasza czy PLS (Pro Loquela Silesiana - przyp. red.). Jednak wyśmiewana i poniżana przez lata, bez wsparcia Państwa, jest skazana na powolną śmierć, a na to my się nie zgadzamy.

Czy w zmienieniu tej sytuacji pomogłoby skodyfikowanie naszego języka?

Myszę, że tak. Bezzasadne są dla mnie argumenty mówiące o tym, że skodyfikowanie naszego języka nie jest możliwe. Jestem pewien, że w przyszłości, prędzej czy później, do tego dojdzie. Zainteresowani dobrze wiedzą o tym, że Kaszubi również mieli problem różnorodnością ich języka, jednak udało im się go ujednoczyć. Obecnie dzieci mogą się kaszubskiego uczyć w szkołach. Wierzę w to, że uda nam się do tego doprowadzić.

Czym jest autonomia, o którą walczyacie?

Najwyższą formą samorządności. Takie rozwiązanie jest lepsze dla regionu niż obecny model samorządu, który niestety nie ma wiele wspólnego z pierwotnymi założeniami. Śląsk autonomiczny będzie się rozwijał optymalnie, a nie według wytycznych z Warszawy. Będziemy sami decydować o tym co jest dla Śląska najważniejsze - od podstawowych kwestii gospodarczych po ordynację wyborczą. Pieniądze, które wypracują mieszkańcy naszego regionu, pozostaną do naszej dyspozycji. Mieszkańcy tej ziemi będą decydować o podziale tych środków. Nad śląskim prawem górnictwem będą dyskutowali miejscowi fachowcy, a nie posłowie z Kielc czy Szczecina. Autonomia nie polega jednak - jak to niektórzy próbują wmówić mieszkańcom naszego województwa - nad oderwaniem od państwa. Część kompetencji pozostaje w rękach władz Rzeczypospolitej, między innymi dyplomacja, wojsko czy polityka monetarna.

Uchyli Pan rąbka tajemnicy i wyjawi ogólne założenia czy plany RAŚ wobec miasta na najbliższe lata?



foto: RAŚ

Póki co nie będę zdradzał szczegółów naszego programu wyborczego. Kiedy oficjalnie ruszymy z kampanią wyborczą, mieszkańcy naszego miasta na pewno poznają wszystkie propozycje względem Chorzowa. Mogę jedynie zdradzić, że uważamy pomysł budżetu obywatelskiego za bardzo dobry.

Zapewne będziecie kontynuować akcje wspierające ubogie chorzowskie rodziny...

To, że angażujemy się w przedsięwzięcia charytatywne, stało się już tradycją i oczywiście nie zamierzamy od tego odstępować. Naszą sztandarową akcją jest „Tyta dlo piyrszoka”. 1 września, jak co roku, obdarowywaliśmy dzieciaki słodyczami. To naprawdę duży wysiłek organizacyjny i finansowy bo jak wspomniałem wszystko finansujemy z własnych środków. Trudy rekompensuje jednak radość obdarowanych i niejednokrotnie ły wdzięczności rodziców. Dwa lata temu rozpoczęliśmy współpracę z chorzowskimi Chatkami. Tam również jest wiele do zrobienia. Pomagamy podopiecznym poprzez zakup ubrań czy wyposażenia do sal edukacyjnych. Fundujemy też m.in. dodatkowe zajęcia dla dzieci uzdolnionych. Jedynę czego od nich wymagamy to by poprawiali swoje wyniki w nauce. Szkoda jest marnować potencjał tych dzieci tylko z tego powodu, że pochodzą z biednych rodzin. Ten segment naszej działalności na pewno będziemy się starali poszerzać.

W naszym mieście można już korzystać z Karty Dużej Rodziny. Pana zdaniem przyjęcie modelu 2+3 jest odpowiedzią na realne potrzeby mieszkańców?

Wprowadzenie samej karty jest dobrym rozwiązaniem, chociaż obecnie niestety najbardziej typowy model rodziny to 2+1. Jeżeli to rozwiązanie miało być kierowane do rodzin nie tyle biedniejszych, co wielodzietnych, to jest ono trafne. Oczywiście, że można by poszerzyć grupę docelową o rodziny w układzie rodzice plus dwójka dzieci, jednak z punktu widzenia demograficznego, to rozwiązanie chyba nie spełniłoby oczekiwanego zamierzenia. Czyli karta jako bonus dla rodziny wielodzietnej - tak - w układzie trójka dzieci i więcej. To bardzo dobry pomysł.



fot. <http://pl.fotolia.com>

Podczas kontroli komisji rewizyjnej rady miasta, dotyczącej przestrzegania procedur zamówień publicznych, dopatrzone się szeregu nieprawidłowości w funkcjonowaniu referatu promocji chorzowskiego urzędu miasta. Wiele wskazuje na to, że w trakcie realizowania zamówień publicznych popełniono przestępstwo polegające na wyłudzeniu ponad 35 tys. zł.

► Członkowie komisji (Mariola Roleder, Marek Dudek, Jacek Nowak i Adam Trzebinczyk), we wtorek, 28 sierpnia, złożyli w tej sprawie doniesienie do Prokuratury Rejonowej w Chorzowie. - (...) uzyskaliśmy informacje o możliwości popełnienia przestępstw ściganych z urzędu, a polegających na wyłudzeniu kwoty 35 tys. 46 zł dotyczącej wykonania logo, nazwy miasta i znaku graficznego na żaglach łodzi regatowej typu Omega sport "Mors" - czytamy w piśmie komisji rewizyjnej.

Podwójna pro

Zamówienie zrealizowano bez konieczności ogłaszania przetargu. Kwota przeznaczona na ten cel nie przekraczała bowiem 14 tys. euro i wedle obowiązującego prawa, usługa mogła zostać wykonana bez konieczności przeprowadzania procedury przetargowej. Zgodnie ze standardami, miasto powinno jednak przeprowadzić konkurs ofert, czego prawdopodobnie nie uczyniono. Wykonanie usługi polegającej na budowie jachtu należącego do Miejskiego Ośrodka Rekreacji i Sportu zlecono firmie Stoczni - Kreslo "Wanda Mardusewicz". Z dokumentów jednoznacznie wynika, że producent miał się również zająć zamieszczeniem znaków reklamowych na łodzi. Świadczące o tym zapisy znalazły się zarówno na umowie zawartej pomiędzy przedstawicielami miasta i gdańską stoczną, jak i na protokole odbioru żagłówki.

Wyjaśnieniem całej sprawy zajmie się teraz prokuratura. Członkowie komisji rewizyjnej nie mają natomiast wątpliwości co do tego, że w chorzowskim wydziale promocji panuje całkowita dezorganizacja. Podczas 48. sesji rady miasta wspomniała o tym Mariola Rolender.

Przewodnicząca komisji poinformowała wówczas o wynikach oraz zakresie przeprowadzonej kontroli zaznaczając również, że z powodu niedostarczenia wszystkich dokumentów przez wydział promocji miasta, nie została ona przeprowadzona w pełnym zakresie. Ponadto w dokumentacji skierowanej do prokuratury pojawił się zapis mówiący o tym, iż zachodzi podejrzenie poświadczenia nieprawdy co do okoliczności mających znaczenie prawne, przez osoby uprawnione do wystawienia dokumentów. To nie stawia w dobrym świetle chorzowskich urzędników odpowiedzialnych za promowanie miasta.

Mimo dostarczenia przez referat promocji miasta niekompletnej i niejasnej dokumentacji, członkowie komisji rewizyjnej wskazują, że bardzo prawdopodobne jest, iż znaki reklamowe na żagłowie zostały wykonane i opłacone wielokrotnie. Ponadto za kwotę 12 tys. 115 zł zakupiono dodatkowo przyczepę transportową oraz pokrowiec. - W zgromadzonej dokumentacji znajduje się umowa na wykonanie napisów na żagłowie i żaglu, co jest ewidentnym podwójnym finansowaniem tego samego produktu, na

niebagatelną sumę 37 tys. zł – czytamy w piśmie. Komisja rewizyjna podejrzewa, że na tym etapie referat promocji wprowadził celowo w błąd prezydenta. - Referat promocji doskonale wiedział, że MORiS podpisał umowę na zakup jachtu razem z logotypem miasta Ponadto po odebraniu go ze stoczni referat promocji przekazał naklejki z logotypem miasta w celu naklejenia ich na kadłubie jachtu – czytamy w piśmie.

W zgromadzonej przez komisję rewizyjną dokumentacji można zaobserwować nagminne przypadki podpisywania wielu umów na wykonanie jednego zlecenia. Tak było również w przypadku umowy z wykonawcą, (dane kontrahenta dostępne w Biuletynie Informacji Publicznej) który miał za zadanie umieścić na żaglach oraz kadłubie łodzi regatowej, reklamę "Chorzów wprawia w ruch" wraz z innymi znakami graficznymi promującymi miasto, a także wykonać elementy graficzne na strojach sportowych. Pierwszą zawarto 9 maja 2013 r. na zlecenie zastępcy prezydenta miasta Marcina Michalika oraz naczelnika wydziału rozwoju miasta Hannę Pompę-Obłońską. Drugą podpisano 16 maja 2013 r. Tym razem miasto reprezentowali prezydent Andrzej Kotala oraz – tak jak w przypadku poprzedniej umowy - Hanna Pompa-Obłońska.

Obydwie umowy przewidywały przekazanie wykonawcy wynagrodzenia w wysokości 35 tys. 46 zł. Wszystko wskazuje na to, że kwota ta wpłynęła na konto wykonawcy. Świadczy o tym rachunek wystawiony przez urząd miasta i podpisany przez obydwie strony. Kwota jaką

promocja

przeznaczyl na ten cel chorzowski urząd miasta wydaje się być nieadekwatna do rodzaju wykonanej usługi. Zgodnie z informacjami udzielonymi naszej redakcji przez firmy prowadzące tego typu działalność, za tę sumę można oznakować co najmniej pięć kompletów żagli oraz kadłub łodzi. Zakupienie takiej ilości żagli oraz późniejsze oznakowanie byłoby bezzasadne.

Wnioski komisji rewizyjnej:

1. Referat promocji nagminnie nie przestrzega procedur związanych z ustawą o zamówieniach publicznych.
2. Referat promocji nie przestrzegał Zarządzenia Prezydenta Miasta Chorzów nr OR.202.2011 dot.: Regulaminu Udzielania Zamówień Publicznych oraz nie przestrzega instrukcji dotyczący obiegu dokumentacji.
3. Referat promocji nie zapewnia bezstronności, uczciwości, wobiektywnego podejścia w prawie wyboru wykonawców dotyczących poszczególnych zadań podczas postępowania o udzielenie zamówień publicznych.
4. Zauważalny jest brak gospodarności i lekkomyślne podejście do wydatkowania pieniędzy publicznych.
5. Dokumentacja referatu prowadzona jest w sposób chaotyczny, bałaganiarski i niespójny. Brak umotywowania celowości zadań oraz rozliczenia zadań ze strony merytorycznej.
6. Odnosi się wrażenia, że dokumentacja jest dostosowana do wykonanych już zadań.
7. Ze względu na nie otrzymanie dokumentacji od Pełnomocnika Prezydenta do spraw seniorów i osób niepełnosprawnych (...) nie było możliwości wykonania kontroli w tym zakresie. Komisja podejrzewa, że kryją się za tym jakieś nieprawidłowości związane z wydatkowaniem środków publicznych.
8. Komisja związku z powyższym postanowiła przekazać sprawę do organów ścigania.

W trakcie jednego sezonu zużywa się bowiem dwa lub maksymalnie trzy komplety.

Członkowie komisji podkreślają w piśmie skierowanym do prokuratury, iż postępowania przygotowywane były niestarannie, często bez właściwego rozeznania cen i rynku. Zaznaczają również, że w dokumentach, nie ma śladu jakichkolwiek zapytań ofertowych. Wybór wykonawcy – reprezentującego miasto podczas licznych regat żeglarskich - uzasadniono faktem, iż jest on jedyną osobą będącą jednocześnie mieszkańcem Chorzowa, która jest w stanie wykonać tego typu zlecenie. To jednak zdaniem komisji nie jest wystarczającym uzasadnieniem dla tak ogromnej rozrzutności.

Umów na wykonanie tej samej usługi jest prawdopodobnie więcej. Istnienie co najmniej dwóch – umowy o numerze 706/2013 oraz 588/2013 – potwierdza dokument podpisany przez kierownika wydziału promocji. Agata Beryt zwraca się w nim do naczelnika wydziału organizacyjnego i kadr Barbary Paruzel z prośbą o anulowanie ww. umów w Biuletynie Informacji Publicznej. Co ciekawe, pismo pochodzi z 2 września br. Czyżby była to nerwowa próba – przynajmniej pozornego - zmniejszenia bałaganu panującego w chorzowskim dziale promocji? Sama prośba o anulowanie umów w Biuletynie Informacji

Publicznej, budzi wiele kontrowersji oraz wątpliwości czy tego typu działania można uznać za poprawne.

Zgodnie z wiedzą naszych informatorów każda z ww. umów opiewała na kwotę 35 tys. 46 zł i dotyczyła wykonania usługi wykonania znaków reklamowych na łodzi regatowej Omega sport „Mors”. Łączna wartość wszystkich dostępnych umów dot. wykonania i oznakowania łodzi, a także promowania miasta podczas regat żeglarskich, to aż 141 840 zł. Czy taką kwotę przeznaczył na ten cel wydział rozwoju miasta? Wyjaśnienie całej sprawy ze względu na zbyt wiele niejednoznaczności, na ten moment, wydaje się niemożliwe. Sprawę powinno wyjaśnić postępowanie prokuratorskie. Komisja zaleciła natchmiastowe wdrożenie zasady bezwzględного stosowania ustawy o zamówieniach publicznych i obowiązujących zarządzeń w tej sprawie.

Zamówienia dotyczące wykonania łodzi oraz umieszczenia na niej znaków graficznych, zostały zlecone z uwagi na działania, mające na celu promowanie miasta poprzez sport, realizowane przez wydział promocji miasta. Żagłówka pojawiła się na regatach Omega Cup Puchar Polski Omega Match Cup oraz Puchar Śląska.

Tomasz Breguła



Walka o lepsze jutro



Jeszcze niedawno był wesołym, ruchliwym i ciekawym świata dzieckiem. Wiosną 2009 r. uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, który na zawsze odmienił jego życie. Teraz, rodzice niespełna 11-letniego Pawełka, każdego dnia walczą o jego lepsze jutro.

Dzień z życia Pawełka

► Pani Joanna wstaje zwykle o 8 rano. Obmywa synka, zmienia pieluszkę i podaje leki. Blisko 200 razy dziennie odsysa śluz z rurki tracheotomijnej, która dostarcza mu tlen. Karmienie odbywa się dojelitowo. - Podaję nie tylko odżywki, ale również zupki z kury czy królika – tłumaczy mama Pawełka, która czuwa nad nim dniem i nocą. - Asia ma przepuklinę, ale nie chcę iść do szpitala, nie chce go zostawiać na te trzy dni, które musiałaby tam spędzić. To od przenoszenia Pawełka, znoszenia wózka inwalidzkiego po schodach. To zbyt duże obciążenie – twierdzi Pan Józef.

Rodzice od lat zabiegają o stworzenie mu jak najlepszych warunków do życia. Przeszkodą jest nie tylko brak odpowiednich środków finansowych, ale również biurokracja panująca w państwowych instytucjach. - Chcemy wybudować podjazd dla Pawełka z czymś na kształt małego balkonu, na który można go będzie wyprowadzać w ciągu dnia. Otrzymaliśmy pismo z urzędu miasta, w którym zapewniano nas, że podjazd zostanie wykonany. Minęły dwa lata i cisza. Nie pojawił się u nas nikt z PGM-u, nikt nie wykonał pomiarów, nie zrobił projektu, nie wydał zgody na rozpoczęcie budowy – wylicza ojciec przekonując, że chętnie wykonałby podjazd na własną rękę. Gdyby tylko mógł. - Do tego potrzebne są zezwolenia, których z niewiadomych przyczyn nie chcą nam przyznać – dodaje.

Raz w tygodniu do Pawełka przychodzi terapeuta osób niepełnosprawnych. Pieniądze na rehabilitację ofiarowują anonimowi darczyńcy oraz fundacje. By zajęcia przynosiły spodziewane efekty niezbędne jest stworzenie odpowiednich warunków do życia. - Bardzo ważne jest utrzymywanie higieny. Potrzebne są też pewne udogodnienia, by łatwiej było z dzieckiem wyjść czy je wykąpać. Bez tego nieludno o zapalenie płuc. W trakcie leczenia rehabilitacja nie jest przeprowadzana. To co wypracowaliśmy do tej pory w pewnym stopniu przepada – zaznacza Leszek Naziemiec. - Nie wiem co byśmy zrobili bez Pana Leszka – zastanawia się mama Pawełka. - Rehabilitanci przydzieleni z MOPS-u, przychodzą pięć razy w tygodniu. Efekty ich pracy nie są takie jakich byśmy oczekiwali, a na dodatek od sierpnia musimy za to płacić 600 zł miesięcznie. Niedługo nie będzie nas na to stać – zamartwia się Pani Joanna, która czuwa nad Pawełkiem 24

godziną – dodaje. Urzędnicy odsyłają ich z jednego miejsca do drugiego. Nikt nie chce wziąć na siebie odpowiedzialności, nikomu nie zależy na udzieleniu rodzinie pomocy. I nie chodzi tylko o przyznanie środków finansowych, ale również o wydanie pozwoleń na przeprowadzenie prac umożliwiających dostosowanie mieszkania do potrzeb osoby niepełnosprawnej.

Nie tracimy nadziei

Wypadek, który na zawsze odmienił życie 6-letniego wówczas Pawełka, wydarzył się 21 marca 2009 r. - Widziałam jak biegał z psami, skakał w zamrożnięte kałuże. Po jakimś czasie zniknął mi z oczu i zapadła cisza. Zaczęłam go gorączkowo szukać. I znalazłam, w basenie, pływał nieprzytomny przy brzegu – mówi poruszona Pani Joanna. - Zadzwoniłam po karetkę i po męża – dodaje. Ratownicy stwierdzili zgon. Mimo to



godziny na dobę i nie jest w stanie podjąć jakiegokolwiek pracy. - Mąż również nie pracuje. Ma problemy zdrowotne. Żyjemy z zasiłku – dodaje Pani Joanna.

Ostatni posiłek Pawełek przyjmuje przed pierwszą w nocy. Wcześniej trzeba go umyć i przygotować do snu. Okazuje się, że nie jest to takie proste. - Nie mamy w mieszkaniu łazienki przystosowanej dla osób niepełnosprawnych. Kiedy skierowaliśmy do PGM-u prośbę o dołączenie do naszego mieszkania małego pomieszczenia gospodarczego, niemal natychmiastowo zameldowali w nim nowego lokatora – mówi Pan Józef. Sprawę komplikuje dodatkowo niewielki metraż mieszkania oraz fakt, że przedstawiciele PGM niechętnie podchodzą do przeprowadzania tego typu remontów. - Pewnie kierują się tym, że nie mieliby co z takim mieszkaniem zrobić gdybyśmy kiedyś się stąd wyprowadzili – przypuszcza Pan Józef. - Musieliby znaleźć rodzinę opiekującą się osobą niepełnospraw-

o ojciec wraz ze swoim kolegą z pracy rozpoczęli reanimację i ponownie wezwali ambulans. - Dopiero oni rozebrali go z mokrych ubrań, podali tlen i zastrzyki, za wszelką cenę próbując przywrócić mu życie – wspomina Pan Józef. Ratownicy wywieźli Pawełka na OIOM, gdzie wprowadzono go w śpiączkę farmakologiczną.

Gdy się wybudził, stwierdzono głębokie upośledzenie umysłowe. Lekarze nie wykluczają jednak możliwości poprawy stanu dziecka. - Powiedzieli nam, że mózg rozwija się do 12 roku życia i w każdej chwili może się uaktywnić. Cały czas mówimy do niego, razem oglądamy bajki, wierzymy – mówi Pani Joanna. Rodzice Pawełka nie tracą nadziei nieustannie starając się przy tym stworzyć mu jak najlepsze warunki do życia. Potrzebują do tego finansowego wsparcia oraz przychylności ze strony instytucji państwowych. Na to - jak się okazuje - nie zawsze mogą liczyć.



Niestety wiele z podejmowanych na własną rękę kuracji odchudzających kończy się niepowodzeniem. Entuzjazm, który towarzyszy nam na początku walki o szczupłą sylwetkę z czasem maleje, a motywacja spada, szczególnie, gdy efekty diety nie są wystarczająco zadowalające.

Gdy motywacji brak...

► „Zacnę od jutra”, „dzisiaj jeszcze się skuszę, ale od jutra się odchudzam”, „od jutra już będę ściśle trzymać się diety” „od jutra...”. Ile razy i Tobie zdarzało się odchudzać od jutra? Jeśli rzeczywiście chcesz zadbać o swoją sylwetkę i samopoczucie, nie warto odchudzania odkładać na jutro. Trzeba znaleźć tylko odpowiednią mobilizację i wewnętrzną siłę, które pomogą nam w realizacji celu.

Psychika a odchudzanie

Nasza psychika odgrywa znaczącą rolę w chwili, kiedy zdecydujemy się rozpocząć kurację odchudzającą. W niemalym stopniu to właśnie od niej zależy, czy wyznaczony cel zostanie osiągnięty. Podczas diety niezwykle ważne jest zarówno odpowiednie nastawienie jak i motywacja. Zanim zatem rozpoczniemy odchudzanie, warto odpowiedzieć sobie na pytanie – dlaczego chcemy zrzucić kilogramy? Musimy mieć 100 proc. pewności, że nasze postanowienie jest słuszne i uzasadnione. Tylko wtedy możemy liczyć na sukces. Jeśli nie będziemy do końca przekonani do swojego pomysłu, zapewne porzucimy dietę po krótkim czasie tłumacząc sobie: „w zasadzie to dobrze czuję się w swoim ciele”, „nie mam czasu na bzdury” itp.

Realne cele

Nie zakładajmy na początku, że uda nam się schudnąć dużo w krótkim czasie. Lepiej wyznaczyć sobie mniejsze cele, łatwiejsze do zrealizowania (np. 4-5 kilogramów), by móc motywować się każdym odniesionym sukcesem. Wyznaczenie sobie celu, którego nie będziemy w stanie zrealizować, poskutkuje spadkiem zapału i odejściem od diety. Pamiętajmy, by nie ważyć się codziennie. Nie otrzymamy w ten sposób miarodajnego wyniku, gdyż waga waha się w zależności od tego co zjemy, wypijemy, od pory dnia, czy aktywności fizycznej. Najlepiej ważyć się raz w tygodniu o tej samej porze dnia. Zobaczymy wtedy, czy nasze wysiłki przynoszą rezultaty.

Gdy nadejdzie kryzys

Jeśli mimo naszych usilnych starań efekty odchudzania są mizerne, nie należy się poddawać! Nie przejmujemy się niewielkim niepowodzeniem, tylko pomyślimy sobie, jak będziemy wyglądać za kilka tygodni czy miesięcy. Zwizualizujmy swoje marzenia! Masz zbyt obcisłe dzinsy lub przymałą bluzkę, w które chciałaś się wciśnąć? Połóż je w widocznym miejscu w szafie i pamiętaj, że czekają na dzień, gdy je założysz. A

jak wtedy będziesz się czuć? Bosko i przeszczęśliwie! Myśl pozytywnie – to podstawa powodzenia. Jeśli nie masz jednak wystarczająco silnej woli, może wsparcie specjalisty dietetyka okazać się pomocne?



Wsparcie i mobilizacja

Podczas diety niezwykle przydatne jest wsparcie bliskich. Dobrym pomysłem bywa rozpoczęcie kuracji z drugą osobą, aby móc się nawzajem mobilizować. Równie istotne jest wsparcie eksperta. Dietetyk pomaga dopasować dietę do indywidualnych potrzeb organizmu, dzięki czemu łatwiej jest nam stosować się do zaleceń i osiągać zamierzone cele. Jego opieka zapewnia również poczucie bezpieczeństwa. Dzięki radom i wskazówkom łatwiej jest pokonać chwile zwątpienia oraz zrozumieć reakcje organizmu, jakie zachodzą podczas całego procesu odchudzania. Mamy także pewność, że dieta przebiega prawidłowo, co daje nam duży komfort i spokój o własne zdrowie. Dietetyk nie tylko pomoże schudnąć, ale również wyprowadzi nas z diety i pomoże utrwalić uzyskane efekty. Co więcej, stosowanie się do zaleceń specjalisty wyrabia w nas właściwe nawyki żywieniowe, które gwarantują utrzymanie idealnej sylwetki również po zakończeniu całego procesu. Specjalista jest więc bezcennym wsparciem merytorycznym i psychicznym w drodze o szczupłą sylwetkę i dobre zdrowie.

Od czego zacząć?

Dobłą okazją do rozpoczęcia współpracy z dietetykiem jest ogólnopolska akcja „Uwaga Nadwaga” organizowana przez Centra Naturhouse. W ramach kampanii we wszystkich punktach Naturhouse na terenie całej Polski (ponad 230 placówek) można skorzystać z bezpłatnych konsultacji dietetycznych, połączonych z pomiarami ciała, badaniem zawartości tkanki tłuszczowej oraz wody metabolicznej w organizmie. Na pierwszej wizycie w naszym Centrum przepro-

wadzany jest szczegółowy wywiad dietetyczny wraz z dokładnymi pomiarami ciała. Na podstawie zebranych informacji dietetyk może ustalić jaka jest przyczyna problemu z wagą i zaproponować skuteczne rozwiązanie.

Kampania „Uwaga Nadwaga” organizowana przez Centra Dietetyczne Naturhouse ma na celu zwrócenie uwagi na problemy nadwagi i otyłości oraz związane z nimi konsekwencje zdrowotne. Propaguje również zwiększenie świadomości w kwestii prawidłowych nawyków żywieniowych. Akcja trwa w dniach 15 września – 30 listopada. Więcej informacji o akcji i lista placówek, w których można skorzystać z bezpłatnych konsultacji z dietetykiem dostępne są na stronie www.uwaganadwaga.com.

Katarzyna Czupryna
- dietetyk Naturhouse Chorzów

III edycja
**UWAGA
NADWAGA!**



**ECHO
CHORZOWA**

INFORMATOR MIEJSKI www.e-chorzow.com

01/2014

WYDAWCA

Graficom

NIP: 627-002-21-09, REGON: 240170609

Wpis do rejestru dzienników i gazet w Sądzie Okręgowym w Katowicach, I Wydział Cywilny pod nr Pr. 2688

PION WYDAWNICZY

Redaktor naczelny: Dariusz Mierzwa

e-mail: redakcja@e-chorzow.com

Dyrektor wydawnictwa: Tomasz Breguła

e-mail: tomasz.bregula@e-chorzow.com

SKŁAD

Macgraf s.c., www.macgraf.pl

KONTAKT

Adres: ul. Bożogrobców 3, 41-503 Chorzów

Tel.: +48 601 716 403

e-mail: bok@graficom.pl

Rusza Chorzowska Liga Futsalu

Wielkimi krokami zbliża się 30. edycja ChLF. Po 8 latach gry z podziałem na grupę mistrzowską i spadkową, przyszedł czas na reorganizację rozgrywek. O tym jak będą przebiegać zmagania w sezonie 2014/15 rozmawiano 4 września w sali konferencyjnej kompleksu sportowego „Hajduki” znajdującego się przy ul. Granicznej 92.



fot. MORIS Chorzów

Nowe - stare zasady

► Od sezonu 2005/06 po rozegraniu 15 spotkań pierwszej rundy, drużyny dzielono na dwie grupy. Następnie zarówno ekipy walczące o utrzymanie w najwyższej klasie rozgrywkowej, jak i te rywalizujące o zdobycie mistrzostwa, rozgrywały jeszcze 22 mecze. Organizatorzy ChLF zdecydowali się jednak powrócić do starego systemu. - Reorganizacja wynikała z realnej oceny zainteresowania rozgrywkami. Były sezony, kiedy w lidze grało 56 drużyn, w nadchodzących będzie uczestniczyć prawdopodobnie 36. By nie obniżyć poziomu postanowiliśmy zmniejszyć ilość ekip w poszczególnych ligach - wyjaśnia Wojciech Krzystanek, z-ca dyrektora MORIS.

W pierwszej i drugiej lidze występować będzie 12 zespołów. Do uczestnictwa w rozgrywkach na najniższym szczeblu dopuszczono dotychczas 10 ekip. - Tak się składa, że najniższy poziom to też pewnego rodzaju pole

doświadczalne. Liga ma charakter amatorski. Wiele drużyn zapisuje się, a po dwóch trzech tygodniach rezygnują, albo się „wykruszają” - bo kartki, kontuzje etc. Żeby grać w lidze nie można mieć tylko 5-6 osób, ale pewną 12-tkę gotową do gry w soboty lub niedziele - zaznacza Wojciech Krzystanek. Rozgrywki 1 i 2 ligi wystartują 13 i 14 września. Mecze rozgry-

wane będą według systemu „każdy z każdym - mecz i rewanż”. Awans do wyższej ligi będą mogły wywalczyć dwie drużyny. Tyle samo ekip przeniesie się o poziom niżej.

Kto nas pokona?

Wszystko zaczęło się latem 1984 roku, kiedy to grupa piłkarskich zapaleńców z ul. Wandy, wpadła na pomysł organizacji wakacyjnego turnieju szóstek piłkarskich. Wówczas Andrzej Konsek postanowił rzucić wyzwanie amatorskim drużynom na łamach Gońca Górnosłaskiego. Hasło: „Kto nas pokona?” zdało egzamin i najwyraźniej zbudziło w czytelnikach ducha sportowej rywalizacji. Chętnych nie brakowało. Do Turnieju im. Antoniego Piechniczka, ówczesnego selekcjonera reprezentacji Polski, zgłosiło się aż 28 zespołów.

Decydujące spotkania rozegrano na żużlowym boisku w ogródku jordanowskim przy ul. Styczyńskiego. Zwyciężył zespół MKS Wanda Chorzów z Andrzejem Konskim w składzie. Rok później stworzono Chorzowską Ligę Szóstek Piłkarskich. W zmaganiach wzięły udział aż 34 drużyny. W kolejnych latach pomysł zyskiwał sobie coraz większą popularność. To zaowocowało włączeniem do ligi drużyn z Siemianowic Śląskich i Świętochłowic oraz podzieleniem jej na trzy klasy rozgrywkowe.

W kolejnych latach spotkania były rozgrywane na boiskach Azotów przy ul. Harcerskiej, następnie przy ul. Bałtyckiej by ostatecznie w okresie rosnącej popularności futsalu, przenieść rozgrywki na obiekty MORIS-u. Wówczas każda drużyna mogła już posłać na plac gry jedynie pięciu zawodników. Ważnym momentem w historii ligi było zgłoszenie się w sezonie 1996/97 drużyny Clearex'u Chorzów, będącej fundamentem zespołu, który wkrótce stał się potęgą na polskich boiskach futsalowych.

W 2007 r. zdecydowano się przekształcić rozgrywki w Chorzowską Ligę Futsalu. Od tego czasu organizowany jest również Puchar Ligi. W maju br. zorganizowano go w formie jednodniowego turnieju rozgrywanego na otwartym boisku przy ul. Pokoju. W ten sposób nawiązano do pierwszego, historycznego turnieju, który dokładnie 30 lata temu, dał początek ChLF. Zwycięzcą jubileuszowych zawodów okazała się drużyna Budoserwisu.

TB

REDCORE Information Technology
Serwis komputerowy



Naprawa komputerów, laptopów i netbooków
 Formatowanie i instalacja systemu
 Czyszczenie i konserwacja
 Składanie nowych zestawów komputerowych
 Doradztwo w zakresie usług informatycznych

tel. 608 494 411
www.redcore.pl